

Szum skrzydeł... adrenalina rośnie... już go widać... jeszcze chwila... dźwięk ESK... JEST!!! Mamy go! Wygraliśmy! Pierwszy w sekcji, oddziale, czy okręgu. Taaak, dobrze to znamy J.

A co jeśli ten pierwszy gołąb swoim przylotem zagwarantował hodowcy lukusowy samochód albo czek na wiele tysięcy złotych? To zdecydowanie zmienia rangę wydarzenia i trudno opisać radość, która towarzyszy właścicielowi zwycięskiego gołębia. Tak właśnie bawią się hodowcy biorący udział w lotach ze wspólnych gołębników. Ale żeby wygrać, trzeba grać!

Dzisiaj będzie mowa o wyjątkowym wspólnym gołębniku – o pierwszym i póki co jedynym Takim Wspólnym Gołębniku w Małopolsce – MWG „Giewont” w Pyszówce. Głównym pomysłodawcą, inwestorem i wykonawcą (spokojnie to dopiero początek jego możliwości) jest **Jan Bocheńczak** hodowca z Podhala, który swoją przygodę z hodowlą gołębi pocztowych rozpoczął mając 15 lat. Oczywiście jak każdy miał chwilowe przerwy w lotowaniu, jednak kierowany poważnymi aspiracjami, powracał z coraz to nowymi pomysłami na urozmaicenie naszego hobby. Nawiasem mówiąc, właśnie kolega Jan jest organizatorem Lotów z Nagrodami.

W 2012 roku narodził się pomysł zbudowania wspólnego gołębnika, gdyż: „Interesowała mnie możliwość sprawdzenia polskich gołębi z zagranicznymi...”. Od pomysłu do wykonania droga okazała się krótka. W 2013 roku w Pyszówce pojawia się piękny modrzewiowy gołębnik. Rywalizacja wygląda tak: 6 lotów treningowych, z których można zdobyć nagrodę za najlepszego gołębia i najlepszą drużynę, 4 loty konkursowe: nagrody przysługują za miejsca od 1 do 5 i ostatni piąty lot konkursowy Finał! Właśnie na ten lot postanowiliśmy się wybrać. Jak się później okazało było warto. Od pierwszej chwili na miejscu mogę spokojnie powiedzieć, że nawet jeśli gołębie dzisiaj się nie pojawiają i zwycięzców nie będzie, to ten lot jest już wygrany. Ogromna polana zewsząd otoczona charakterystycznymi dla tamtych terenów lasami jodłowymi, zachwycający widok na góry, piękna słoneczna pogoda, i ogrom hodowców, którzy przyjechali nie tylko oglądać przylot swoich gołębi, ale również po to, aby kibicować swoim koleżankom i kolegom. Jak dla mnie zapowiada się świetnie. Gołąbki wypuszczone w liczbie 503 sztuk o godzinie 7:45 w Świebodzinie – 435 kilometrów. No to czekamy... i czekamy, a ja zaczynam się niecierpliwić i zdaję sobie sprawę, że w głębi duszy cieszę się, że nie lecą tu moje gołębie, jak dla mnie presja jest za duża. Ktoś krzyknął, wszyscy wstali, a po błękitnym niebie zaczęły spływać małe pierzaste łódeczki. Piękny lot!

Weronika NALEPKA

Tak się gra w „Giewoncie”

Pierwszy gołąb pojawił się o godzinie 14:12 i od razu na wielkim telewizorze wyświetla się imię i nazwisko hodowcy: **Edward Chowaniec**. Dwa stoliki przede mną euforia, ale o dziwo nie zwycięzcy, lecz jego kolegów, sam hodowca chyba wciąż nie może uwierzyć. Minutę później pojawiają się następne gołębie, emocje nadal ogromne, bo gra toczy się o bogate nagrody. Kto będzie miał drugie miejsce? A tu proszę – taka niespodzianka! Zdobycwca, a raczej

Najlepsi hodowcy są pozytywnie zaskoczeni tak dużą liczbą gołębi, które zostały zakoszowane na lot finałowy, ale również frekwencją przybyłych kibiców. Bo też wartością priorytetową było dla organizatorów zdrowie gołębi, które dzięki tej współpracy z mistrzami naszego sportu i lekarzami udało się utrzymać w bardzo dobrej formie. Gołębiom podawana była specjalnie wyselekcjonowana, starannie dobrana do potrzeb polska karma.

A kim jest ten Pan, który zajmował się gołębiami? Przeprowadzam własne mini-śledztwo i wypytuję gospodarza. Okazuje się, że pielęgniarz **Łukasz Zagata** jest wielokrotnym Mistrzem Oddziału Raba Wyżna i to on właśnie od początku pomagał w prowadzeniu tej hodowli na WG. Myślę, że wszyscy wymienieni po równo przyczynili się do tego sukcesu. Wielkiego sukcesu! Bo który wspólny gołębnik w Polsce może się pochwalić tak dużą liczbą gołębi, które przetrwały do ostatniego lotu?!

Teraz, gdy mamy już zwycięzców, czas na dekoracje i wręczenie pamiątkowych pucharów oraz „bogate nagrody”, później grillowanie, próbowanie regionalnych wyrobów, a to wszystko przy akompaniamencie góralskiej kapeli.

Myślę, że organizatorzy mogą być z siebie dumni, bo oprócz tego, że udało się pogoda, to przede wszystkim dopisała atmosfera. Było wesoło, rodzinnie, serdecznie – tak, jak powinno być na każdej naszej gołębiarskiej uroczystości. Najważniejsze! Zwycięskiego gołębia, jak i pozostałe będzie można wycytować na specjalnej aukcji zorganizowanej przez MWG Giewont. Jak organizatorzy zakończyli ten lot? Po góralsku! Pieczenie barana i wspólna biesiada do rana! To niestety mnie ominęło, ale Panowie! Widzimy się w przyszłym roku!



Edward Chowaniec

zdobycwczynią drugiej nagrody jest kobieta! **Paulina Kowal**! No ograła Was Panowie! Zostaje jeszcze trzecia nagroda i już wiadomo wędruje ona do **Mariana Górki**. Śmiech, radość i ogromne wzruszenie.

Przy telewizorze nadal pozostają hodowcy, bo jeszcze coś jest do ugrania. Do wieczora 50% gołębi melduje się w gołębniku, to ogromny sukces!



fol. W. Nalepka